

Sztandar Biblijny

NUMER SPECJALNY

2017



500 lat reformacji

Luter - jego życie i nauki

MARCIN Luter był bohaterem całej reformacji. Urodził się w Eisleben w Saksonii (państwie w Niemczech) 10 listopada 1483 roku i tam także zmarł 18 lutego 1546 roku. 31 października 2017 roku minie pięćset lat od jego odważnego wystąpienia przeciw błędom papieżstwa, stąd stosownym będzie przeanalizowanie jego życia, głównych nauk itd.

Ojciec Lutra, Hans, był początkowo górnikiem, a później kamieniarzem. Cechowała go surowość, złagodzona jednak wielką uczciwością i jasnością osądu. Jego matka, Margarete, wywodziła się z rodziny z klasy średniej. Była kobietą bardzo pobożną, ale i surową. Młody Marcin uczęszczał najpierw do szkoły w Magdeburgu, a następnie (w latach 1498-1501) w Eisenach, gdzie śpiewał, by zarobić na jedzenie, co wówczas było zwyczajem biednych studentów. Mieszkał tam w domu pani Ursuli Cotty. W roku 1501 rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Erfurckim. Ukończywszy je w 1505 r., zaczął tam wykładać.

Mimo że Luter został wychowany w kościele rzymskokatolickim, miał niewielką znajomość Biblii i jej nauk. Bał się jednak gniewu Bożego. Spotęgowała to nagła śmierć jego przyjaciela i piorun, który uderzył blisko niego samego. Ślubował, że zostanie mnichem i w 1505 r., wbrew woli i naleganiom rodziców, wstąpił do zakonu Augustianów. (Już wcześniej wysoko cenił św. Augustyna.) W 1507 r. został księdzem, a w 1508 r. profesorem filozofii na nowo założonym Uniwersytecie w Wittenberdze. W 1510 r. udał się pieszo do Rzymu, po części w sprawach swego zakonu, ale bardziej jako pielgrzym. Zobaczył tam na wpół ukończoną Bazylikę Św. Piotra.

POSZUKIWANIE POKOJU Z BOGIEM

Ze względu na cechy dziedziczne, wychowanie przez rodziców oraz własny rozwój Luter posiadał bardzo czułe sumienie, które potępiało najmniejsze zauważone niedoskonałości w jego usposobieniu, myślach, motywach, słowach i czynach. Z drugiej strony jednak głęboko pragnął pokoju

z Bogiem, poczucia Jego aprobaty i społeczności z Nim. Dlatego też pod wpływem legalistycznego ducha Rzymu obawiał się Boga jako wrogiego i mściwego sędziego, którego należy w jakiś sposób ułagodzić. Jego kościół wskazywał na sakramenty i dobre uczynki, wspierane wstawiennictwem świętych, jako sposób uzyskania pokoju z Bogiem, każąc mu wierzyć, że najlepsza droga do osiągnięcia pokoju z Bogiem prowadzi przez nienaganność zakonnego życia.

Luter miał więc nadzieję, że poprzez „dobre uczynki” zakonu Augustianów otrzyma upragniony pokój z Bogiem. Wybrał dla siebie 21 świętych i każdego dnia modlił się do trzech z nich. Pościł tak długo, aż stał się prawie szkieletem i półinwalidą. Często modlił się przez całą noc w udręce z powodu pragnienia pokoju. Wykonywał najbardziej niewdzięczne prace dla swych braci zakonnych, aby osiągnąć swój cel. W tej samej nadziei zebrał dla swego zakonu, chodząc od domu do domu. Powodowany tym samym pragnieniem, odbywał głęboką pokutę. Prawdziwie mógł powiedzieć o sobie: „Jeśli kiedykolwiek żył jakiś pobożny mnich, to ja nim byłem”.

Jednak Luter nie odnalazł pokoju dzięki takim działaniom. Nieustannie badając siebie, znajdował winę nawet w swych najlepszych staraniach i uczynkach. A skoro on sam, choć niedoskonały, potrafił zauważyć w sobie rzeczy godne potępienia – myślał tak – o ile więcej mógł zobaczyć Bóg. Jego rozpaczliwych westchnień, jęków i próśb o Bożą aprobatę ze współczuciem słuchali jego bracia zakonnicy, a jeden z nich próbował go pocieszyć i uspokoić słowami: „Bracie Marcinie, czy nie wierzysz w słowa creda »Wierzę w [...] odpuszczenie grzechów«?». I tak boje Lutra trwały latami, a jego kościół nie był w stanie przynieść mu pokoju swoimi „sakramentami i dobrymi uczynkami”.

W odpowiednim czasie Bóg objawił Swoje miłosierdzie wobec tego zrozpaczonego mnicha poprzez doktrynę o *usprawiedliwieniu przez wiarę*, której to miał stać się specjalnym rzecznikiem. Studiowanie Pisma Świętego doprowadziło go do głębokiego i częstego rozmyślania o Słowie

Bożym zawartym w następujących fragmentach: „[...] sprawiedliwy z wiary żyć będzie [zdobędzie życie]” (Gal. 3:11) i „Lecz teraz bez zakonu [niezależnie od uczynków zakonu] sprawiedliwość Boża [sprawiedliwość, którą Bóg dostarczył człowiekowi przez zasługę Chrystusa] objawiona jest [...]; Sprawiedliwość, mówię, Boża przez wiarę [pełnię] Jezusa Chrystusa ku wszystkim i na wszystkie wierzące; boć różności nie masz. Albowiem wszyscy zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej [podobieństwa w charakterze]. A bywają usprawiedliwieni darmo z łaski jego przez odkupienie [wyzwolenie], które się stało w Chrystusie Jezusie” (Rzym. 3:21-24).

Stopniowo, jak przy świtaniu, światło zaczęło budzić się w sercu Lutra, aż – jak rozbłyskujące słońce – napełniło jego duszę pokojem i radością. Miało to miejsce około roku 1510. Zrozumiał, że choć żadne jego uczynki, które w najlepszym wypadku były i tak niedoskonałe, nie mogły zaspokoić Boskiej sprawiedliwości i zaprowadzić pokoju pomiędzy Bogiem a nim, to jednak Ojciec w Swej cudownej miłości zaplanował, aby to śmierć i sprawiedliwość Chrystusa zaspokoili sprawiedliwość Bożą. On sam, aby z tego wszystkiego skorzystać, musiał tylko z serca uwierzyć, że Bóg ze Swojej łaski w zamian za zasługę Chrystusa przebaczył mu grzechy i przypisał mu sprawiedliwość. Tych myśli Luter uchwycił się jako prawdy z całą siłą swego potężnego umysłu i serca, i przez tę wiarę uzyskał upragniony pokój z Bogiem, jak prawdziwy rozbłysk słońca na niebie po ciemnej i burzliwej nocy pełnej udręki.

Potem Luter odczuł wielką radość z powodu myśli zawartej w Rzym. 5:1: „Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Powyższy opis doświadczeń Lutra pokazuje, że udowodnił on swoim życiem fałszywość papieskiej drogi do zbawienia „przez sakramenty i dobre uczynki” oraz prawdziwość Boskiej drogi do usprawiedliwienia – *wiary w łaskę Bożą zmanifestowaną w zasłudze Chrystusa i przez nią*. Od tego momentu doktryna ta stała się centralnym punktem jego życia i nauczania.

W 1512 roku Luter otrzymał tytuł Doktora Pisma Świętego, który upoważniał go do wykładania i pisania na temat Biblii w całym świecie chrześcijańskim. Przysiągł, że będzie „nauczał w sposób czysty i szczerzy zgodnie z Pismem Świętym”, i wykladał na uniwersytecie, szczególnie na temat Psalmów i Listu do Rzymian.

TETZEL I SPRZEDAŻ ODPUSTÓW

Aby wspomóc sfinansowanie ukończenia Bazyliki Św. Piotra w Rzymie, papież Leon X ustanowił sprzedaż odpustów i w konsekwencji jesienią 1517 roku Johann Tetzel przybył do Wittenbergi, handlując nimi.

Odpust papieski to zupełne lub częściowe przyznanie odpuszczenia grzechu i win z niego wynikających w obecnym życiu lub w czyścicu dzięki tak zwanemu skarbcowi zasług świętych, zdeponowanemu u papieża. Według papieskiej teorii jednostki uważane za świętych zgromadziły więcej zasług, niż wymaga ich własne zbawienie. Ta dodatkowa wartość składa się z czegoś, co papież nazywa „czynami supererogacyjnymi” (uczynkami wykraczającymi poza obowiązek – przyp. tłum.). W chwili śmierci święci rzekomo przekazują tę wartość nadwyżkowych uczynków kościołowi. Kościół – przechowując ją w swym skarbcu – może zastosować ją wobec tych członków, którym brak wystarczających zasług, aby mogli uniknąć kar obecnych i czyścicowych. Niemiecki wierszyk, który zyskał popularność w związku z handlem odpustami przez Tetzla, można przetłumaczyć następująco:

„Gdy tylko złoto w misce zadzwoni,
do nieba [z czyścica] jakaś duszyczka pogoni”.

Odpusty stały się powszechne w okresie wypraw krzyżowych. Oferowano je ludziom, którzy chcieli przedsięwziąć taką wyprawę przeciwko muzułmanom i pomóc w wyrwaniu spod ich kontroli świętych miejsc w Jerozolimie. Wówczas, ponieważ niektórzy nie mogli się udać na wyprawę, najmowali zastępców i w ten sposób otrzymywali upragnione odpusty. Stopniowo zaczęto rozumieć, że pieniądze płacone najętym zastępcy odniosą taki sam skutek, jeśli zostaną zapłacone kościołowi. Później utworzono „cenniki” grzechów z przypisanymi im kwotami, zależnymi od finansów kupujących. Stąd od handlarzy odpustami ludzie powzięli i praktykowali myśl, że mogą grzeszyć do woli, jeśli zapłacą za ten przywilej za pomocą odpustów. Nierzadko kupowali odpusty za grzechy, które planowali popełnić w przyszłości.

Takiego typu odpust Tetzel sprzedał pewnemu szlachcicowi. Okazało się, że to on sam był osobą, wobec której ten szlachcic zamierzał zgrzeszyć w zemście za krzywdę, którą Tetzel mu wyrządził. Z tym zamiarem szlachcic zapytał o cenę odpustu, który dawałby mu odpuszczenie za planowaną fizyczną krzywdę i obrabowanie wroga. Cena wy-

dała się szlachcicowi zbyt wysoka, więc targował się z Tetzlem. Ostatecznie zaakceptował obniżoną cenę. Zapłaciwszy ją i otrzymawszy odpust, który rzekomo uwalniał go od winy i kary za planowany grzech, opuścił Tetzla. Jakiś czas później zasadził się na niego, pobił go pokazowo i okradł z zawartości szkatułki. Tetzl zwrócił się do sądów, ale gdy podczas konfrontacji wyszedł na jaw jego odpust, a on sam został przez rzeczonoego szlachcica wskazany jako wróg, którego ten szlachcic miał na myśli przy kupnie odpustu, Tetzl nie zdołał uzyskać odszkodowania!

JAK ZACZEŁA SIĘ REFORMACJA

Kiedy Tetzl przybył w okolice Wittenbergi sprzedając odpusty, dotkliwie uderzył w umiłowaną doktrynę Lutra, *usprawiedliwienie przez wiarę*, i z tego uderzenia narodziła się reformacja protestancka. „W cudowny sposób Stwórca Pan wypełnia plany Swe” (*Pieśni Brzasku Tysiąclecia* nr 63). W konfesjonale Luter zawsze nalegał, aby penitenci odbywali pokutę wobec Boga i okazywali wiarę w Chrystusa jako warunki odpuszczenia ich grzechów. Wkrótce jednak przekonał się, że spowiadający się żądali rozgrzeszenia nawet bez pokuty i wiary, a jedynie na podstawie odpustów kupionych u Tetzla. Luter odmawiał rozgrzeszenia na takiej podstawie.

31 października 1517 roku Luter ogłosił swe 95 tez, według niektórych źródeł przybijając je do drzwi kościoła w Wittenberdze. Uczynił to w szczególnym proteście przeciwko słynnemu handlowi odpustami prowadzonemu przez Tetzla, usiłując położyć temu kres. Treść jego tez została jednak szybko i szeroko rozpowszechniona i stała się wielką sensacją w całym chrześcijańskim świecie, rozpoczynając reformację. Tezy zostały przez papieża potępione jako heretyckie. Bezwstydnym handlem prowadzonym przez Tetzla wstrząsnął Lutrem do głębi i natychmiast skłonił go do zakwestionowania tego procederu. Później w drodze logicznej dedukcji, wynikającej z doktryny o usprawiedliwieniu z wiary, cała idea odpustów stała się dla niego odrażająca i odrzucił ją całkowicie. Uznał ją za sprzeczną z darmowym przebaczeniem udzielanym przez Boga dzięki zasłudze Chrystusa otrzymanej przez wiarę.

W 1519 roku Luter odbył debatę z doktorem Eckiem (Janem Mayerem von Eckiem – przyp. tłum.), przedstawicielem Rzymu. Gdy Eck, będąc przeciw usprawiedliwieniu z wiary, bronił odpustów oraz absolutnej władzy papieża na mocy

tradycji, Luter odrzucił tradycję jako częściowe źródło i zasadę wiary i praktyki na korzyść Pisma Świętego jako wyłącznego źródła i zasady wiary i praktyki. Wkrótce doktryna o usprawiedliwieniu z wiary doprowadziła Lutra do odrzucenia mszy jako odrażającej wobec zasługi Chrystusa otrzymanej tylko przez wiarę. Papieżstwo naucza bowiem, że śmierć Chrystusa zakrywa tylko grzech pierworodny, a msza rozwiązuje kwestię wszelkich grzechów popełnionych przez żywych i umarłych od momentu chrztu. Zatem usprawiedliwienie jednym „ciosem” Słowa Bożego obaliło całą strukturę mszy. Wystarczyło zrobić kolejny logiczny krok, aby zaprzeczyć czyśćcowi. Bowiem jeśli zasługa Chrystusa daje przebaczenie wszystkich grzechów (1 Jana 1:7), nie może istnieć czyściec, gdzie następuje zadośćuczynienie za grzechy wierzących.

Zasadność postów, modlitw, pielgrzymek, krucjat, ślubów czystości, ubóstwa, posłuszeństwa wobec duchownych, dawania jałmużny, fundowania mszy, kościołów i innych papieskich projektów itp. jako sposobów uzyskania przebaczenia i uwolnienia się od winy i kary za grzech – wszystko to rozpadło się w obliczu usprawiedliwienia z wiary w zasługę Chrystusa. W rezultacie Luter odrzucił ideę życia klasztornego. Rzecz jasna, usprawiedliwienie z wiary całkowicie rozprawiło się z myślą, że zasługi jakichkolwiek jednostek uważanych za święte są potrzebne wierzącym, ponieważ usprawiedliwienie z wiary zaprzeczało ideę, że ci święci wstawiają się za nami i że powinniśmy się do nich modlić. W konsekwencji relikwie i wizerunki tamtych świętych straciły swą wartość w oczach wierzącego, który potrafił docenić charakter i uczynki prawdziwych świętych.

Usprawiedliwienie z wiary wkrótce zdeponowało dziewicę Marię z pozycji „Królowej Niebios” i specjalnej pośredniczki wiernych zwracających się do Boga i Chrystusa. Odrzuciło także myśl, że czyny pokutne mogą zaspokoić Boską sprawiedliwość. Doktryna o usprawiedliwieniu z wiary odrzuciła także papieską hierarchię i duchowieństwo jako pośredników pomiędzy Bogiem a prawdziwie wierzącymi, zamiast tego właściwie wywyższając Chrystusa jako jedyne Kapłana kierującego ich do Boga.

Unieważniła papieską naukę o sakramentach, utrzymującą, że samo ich zewnętrzne stosowanie jest w stanie przynieść łaskę. Zburzyła również papieską ideę Kościoła i twierdzenie, że kościół rzymski jest prawdziwym Kościołem. Słowem, cała instytucja papieża i jej metody zdobywania

życia zostały obalone przez tę jedną podstawową doktrynę Biblii. Zadziałała jak karczownik wyrządzający z korzeniami całe papieskie drzewo! Patrząc na ten rezultat, podziwiamy dalekowzroczną Bożą mądrość, która zadała papieżowi śmiertelny cios częścią miecza Ducha, traktującą o usprawiedliwieniu z wiary.

W 1520 roku Luter opublikował dwa dzieła, które znacząco przyspieszyły reformację: (1) *Pismo do chrześcijańskiej szlachty narodu niemieckiego* oraz (2) *O niewoli babilońskiej Kościoła*. Sprokowały one reakcję króla Anglii, Henryka VIII, na którą Luter odpowiedział miażdżąco. Trzecia praca, zatytułowana *O wolności chrześcijanina*, wyjaśniała główną naukę Lutera – o usprawiedliwieniu z wiary. Krótco potem przybył doktor Eck, przywożąc bullę papieską (edykt) potępiającą jako herezję 41 stwierdzeń pochodzących z pism Lutera i zawiadamiającą go, że ma 60 dni na przyznanie się do winy i wycofanie z błędów, aby uniknąć ekskomuniki. Luter w odpowiedzi spalił bullę, egzemplarz rzymskiego prawa kanonicznego i inne dokumenty, jako korzenie wszelkiego zła, przed budynkiem wittenberskiego uniwersytetu, na oczach studentów i publiki. W ten sposób otwarcie zerwał z Rzymem.

LUTER NA SEJMIE W WORMACJI

Bulla ekskomunikująca Lutera została ogłoszona 6 stycznia 1521 r. Wezwano go na przesłuchanie na sejmie w Wormacji. Przyjaciele ostrzegali go i zdecydowanie odradzali mu udanie się tam, ale pojechał mimo to, mówiąc: „Choćby w Wormacji było tyle diabłów, ile dachówek na dachach, i tak bym się tam zjawił”.

19 kwietnia 1521 roku Luter stanął więc przed cesarzem i wieloma prominentnymi szlachciami i dostojnikami kościelnymi, mając ze sobą niewielu przyjaciół. Niektórzy nazwali to „najwspanialszą sceną w historii”. Przez dwie godziny bronił swych doktryn, czyniąc to skromnie, jasno i logicznie. Gdy kazano mu odwołać swoje twierdzenia, odpowiedział: „Jeżeli nie zostanę przekonany świadectwami Pisma Świętego lub ewidentnymi argumentami logicznymi (gdyż nie wierzę ani samemu papieżowi, ani soborom, skoro wiadomo, że często się mylili i zaprzeczali sobie samym), to pozostaję związany fragmentami Pisma, które sam zacytowałem, a moje sumienie jest zakładnikiem Słowa Bożego. A ponieważ nie jest ani bezpiecznie, ani właściwie postępować wbrew sumieniu, nie mogę odwołać i nie odwołam niczego.

Przy tym stoję. Nie mogę zrobić niczego innego. Tak mi dopomóż Bóg. Amen!”

Po tym wydarzeniu skazano Lutera na „cesarską banicję”, wyjmującą go spod prawa (*Reichsacht* – wyjęcie spod protektoratu cesarza, które obowiązywało na terenie całej Rzeszy i oznaczało, że po upływie 20 dni od wyroku, każdy mógł bezkarnie go zabić – przyp. tłum.). Po opuszczeniu Wormacji – zgodnie z planem, w który był wtajemniczony – Luter został porwany przez przebranych rycerzy i zabrany do twierdzy Wartburg.

LUTER W WARTBURGU

W Wartburgu Luter przebywał w przebraniu, podając się za rycerza o imieniu Junker Jörg. Miał tam czas, aby przetłumaczyć Nowy Testament z oryginału greckiego na język niemiecki. Najwyraźniej doszedł do wniosku, że jego ruch reformatorski zostanie zdławiony, jeśli nie sprzymierzy się ze świeckimi książętami. Stał się zdecydowanie bardziej konserwatywny. W marcu 1522 roku, po dziesięciomiesięcznym wygnaniu, tymczasowo wrócił do Wittenbergi z powodu tamtejszych zamieszek. Elektor Karlstadt (Andreas Karlstadt – przyp. tłum.) i inni dość mocno zradyzalizowali się w stosowaniu tego, co jak myśleli, było konsekwencją zasad głoszonych przez Lutera. Wywołało to szaloną burzę buntów i niszczenia „bałwanów” (relikwii, obrazów i posągów – przyp. tłum.). Luter wygłosił osiem kazań, którymi przywrócił porządek. Cieszyło to Fryderyka Mądrego, jego księcia, który jednocześnie starał się utrzymywać dobre stosunki z papieżem i cesarzem.

W roku 1524 Luter zrzucił habit mnicha, a w 1525 r. poślubił Katarzynę von Bora, byłą zakonnicę, z którą miał potem sześcioro dzieci. Jego listy ukazują go jako wzór głowy chrześcijańskiej rodziny. Będąc miłośnikiem muzyki i śpiewu, napisał kilka pięknych pieśni, z których najbardziej znaną jest „Warownym grodem jest nasz Bóg”.

Podjęto pewne wysiłki pojednania Lutera z papieżem, ale bezowocnie. Kontynuował pracę reformatorską, lecz w znacznie bardziej konserwatywny sposób. Nie minęło wiele lat, jak poprzez Pismo Święte odebrał Rzymowi około dziewięć dziesiątych Niemiec i znacząco rozszerzył reformację w innych krajach. W dalszym ciągu toczył dysputy z Karlstadtem, Erazmem (z Rotterdamu – przyp. tłum.) i innymi – zarówno tymi, którzy częściowo się z nim zgadzali, jak i ze stronnikami papieża. Jego głównym pomocnikiem w dziele reformatorskim był Melanchton,

a poza nim Jonas, Bugenhagen i Amsdorf. Inni – jak Chemnitz, Gerhard i Calov – bronili idei Lutra w późniejszym okresie.

Aby zapewnić usługę duchową rosnącej liczbie wyznawców, Luter – pod kierunkiem swojego władcy – założył kościół luterański (przy czym władca ten zawsze był najwyższym dostojnikiem tego kościoła). Luter ustanowił w nim porządek nabożeństw, dostarczył śpiewniki i katechizm, a przy pomocy Melanchtona powołał duchownych i opracował wczesne creda. Ten kierunek działania i jego konsekwencje doprowadziły do licznych sporów pomiędzy Lutrem a innymi reformatorami, których nauki różniły się od creda jego kościoła.

LUTER NIE WIDZIAŁ WYRAŹNIE

Choć Luter ewidentnie został użyty przez Boga do wydobycia na jaw ważnej prawdy biblijnej o usprawiedliwieniu z wiary w przeciwieństwie do doktryny o usprawiedliwieniu z uczynków, nauczanej przez papieństwo, to nie powinniśmy sądzić, że przecierając oczy po wyjściu z papieskich ciemności, wyraźnie widział i rozumiał wszystkie nauki. W rzeczywistości niektóre z jego poglądów były błędne i niezgodne z Biblią.

Błędnie wierzył na przykład, że pod postacią chleba i wina podczas Wieczerzy Pańskiej komunikanci otrzymują rzeczywiste ciało i krew Jezusa. Zwalczał przy tym prawdziwą naukę, że chleb i wino w rzeczywistości reprezentują ciało i krew Jezusa, jak nauczał Zwingli i inni (patrz *Sztandar Biblijny* nr 488). Luter nie porzucił także błędu o chrzcie niemowląt i walczył przeciwko chrzczeniu wyłącznie dorosłych, czego nauczał Hubmaier i inni (patrz broszura *Chrzest*).

Jak już wspomnieliśmy, doktryną, którą Bóg powierzył Lutrowi jako szczególne szafarstwo, było *usprawiedliwienie z wiary*. Gdybyśmy chcieli zwięźle ująć tę doktrynę i jej główne zarysy, moglibyśmy to zrobić tak: *Usprawiedliwienie jest z łaski Bożej przez wiarę w zasługę Chrystusa*.

Doktryna ta zawiera następujące założenia:

(1) Usprawiedliwienie człowieka nie zależy od dobrych uczynków czy to według prawa naturalnego, czy według Zakonu. Sprawiedliwie potępiony i niedoskonały człowiek nie może bowiem na mocy swoich upadłych władz postępować bezgrzesznie i doskonale ani według prawa naturalnego, ani Mojżeszowego. Dlatego też nie może zaspokoić wymagań sprawiedliwości swoimi własnymi uczynkami (Rzym. 1:16-3:20; Gal. 2:16,21; 3:10-12; Efez. 2:8,9).

(2) Bóg w Swej łasce – niezasłużonej przez nas – dał Swego Syna, aby stał się zadośćuczynieniem albo przebłaganiem Boskiej sprawiedliwości za grzech Adama i wszystkie inne grzechy z niego wynikające (Rzym. 3:21-26; 4:25; 5:7-21; Gal. 4:4,5; Jana 3:15,16; 1 Jana 1:7-2:2; 4:10).

(3) Chrystus dobrowolnie wydał samego siebie na śmierć, aby zadośćuczynić Boskiej sprawiedliwości za życie rasy ludzkiej, i wypełnił Zakon, by wypracować sprawiedliwość dla człowieka (Mat. 20:28; 1 Tym. 2:5,6; Rzym. 5:15-19; 1 Kor. 15:21,22; Gal. 3:1).

(4) Bóg przez Swe Słowo oferuje za darmo usprawiedliwienie dla pokutującego grzesznika, który z całego serca uwierzy Jego obietnicy, że przez wzgląd na zasługę Jezusa przebaczy mu grzech i poczyta go za sprawiedliwego sprawiedliwością Chrystusa (Łuk. 24:47; Dz. Ap. 3:19; 13:38,39; Rzym. 3:25,26).

(5) Ów pokutujący grzesznik, który serdecznie wierzy w tę obietnicę, otrzymuje za darmo przebaczenie i przypisaną sprawiedliwość Chrystusa jako swoją własną (Rzym. 4:2-8,22-24; 10:4; 1 Kor. 1:30; Fil. 3:9).

(6) Usprawiedliwienie jest zatem aktem Boga, nie naszym, i stąd z Jego strony jest zadeklarowane, lub przypisane, a nie w rzeczywisty sposób spowodowane przez nas lub w nas – czyli nie usprawiedliwiamy się sami, a nasze usprawiedliwienie nie czyni nas rzeczywiście doskonałymi, a jedynie Bóg uznaje nas za takich (Rzym. 8:33; 4:5-8; 3:20,26; Gal. 2:16; 3:10-12,21,22; Fil. 3:9; 1 Jana 1:7-2:2).

(7) W usprawiedliwieniu wiara jest przypisana jako sprawiedliwość, ponieważ traktuje ona sprawiedliwość Chrystusa jako swoją własną, a to jest jedyny warunek usprawiedliwienia wymagany przez Boga od pokutującego grzesznika (Rzym. 3:28; 4:3-5:1; 10:4,10; 1 Kor. 1:30; Gal. 2:16,17).

W harmonii z powyższymi założeniami Luter używał i bronił twierdzenia, że Bóg jest źródłem i sprawcą przyczyną usprawiedliwienia, Chrystus jest jej przyczyną merytoryczną (dostarczającą zasługi), a wiara przyczyną instrumentalną (środkiem). Z pewnością jest to prawdziwa i biblijna doktryna, a z uwagi na swoje elementy składowe, jest najważniejszą doktryną Biblii. Sam charakter tej doktryny sprawił, że jej propagator – Luter – zadał nią papieństwu najsilniejszy cios ze wszystkich, jakie wymierzili reformatorzy.

Choć Luter miał jasny pogląd na większość zarysów usprawiedliwienia, niektórych z nich nie rozumiał tak, jak my mamy przywilej je rozumieć w obecnym dniu większego oświecenia. Uważał i nauczał, że usprawiedliwienie z wiary samo w sobie zapewniało ludowi Bożemu Wieku Ewangelii nagrodę w niebie, podczas gdy w rzeczywistości jedynie cofa ono człowieka do stanu, w którym był Adam, zanim zgrzeszył. Luter nie dostrzegał, że usprawiedliwienie z wiary było tylko krokiem wstępnym, dającym „pokój z Bogiem”, do wejścia do niebiańskiego powołania, z „pokojem Bożym” rządzącym sercem i umysłem danej osoby (Fil. 4:7). Zatem usprawiedliwienie z wiary daje „[...] przystęp [...] ku [wyższej] łasce, w której stoimy [...]” (Rzym. 5:1,2). Tą wyższą łaską jest poświęcenie, oddanie, uczniostwo (Rzym. 12:1; Przyp. 23:26; Mat. 16:24), wysokie powołanie, w którym należało okazać się wiernym, aby uzyskać niebiańską nagrodę (Obj. 2:10,25,26; 3:21; 1 Piotra 1:4; 2 Piotra 1:5-10; Żyd. 10:34).

STANOWCZE OBALANIE BŁĘDÓW PAPIESTWA

Jednak na temat samego usprawiedliwienia z wiary Luter i jego naśladowcy posiadali prawdę i tryumfalnie obalali wszystkie argumenty przeciwko usprawiedliwieniu z wiary, które wysuwali ich papiescy oponenti. Gdy papieści twierdzili, że usprawiedliwiać znaczy *czynić sprawiedliwym*, co dokonuje się przez dobre uczynki, Luter i jego zwolennicy odpowiadali, że w tym wypadku słowo *usprawiedliwienie* sugeruje sytuację przed sądem i jest używane w sensie prawnym jako *ogłoszenie* lub *uznanie* sprawiedliwym, a nie *uczynienie* takim (Przyp. 17:15; 2 Moj. 23:7; 5 Moj. 25:1; Iz. 5:23; Rzym. 4:3-8,11,22-24). Kiedy papieści mówili, że przez uczynki Zakonu, przez które nie można być usprawiedliwionym, Apostoł Paweł rozumiał prawo obrzędowe, a nie Dziesięcioro Przykazań, w odpowiedzi Luter wskazywał, że Paweł miał tu na myśli prawo moralne – prawo miłości – podane w Dekalogu (Rzym. 7:5-8; 3:10-20 – zacytowane tu przykładowe uczynki podlegają pod Dziesięcioro Przykazań, a nie przepisy obrzędowe).

Gdy papieści utrzymywali, że Bóg nie dawałby Zakonu jako środka uzyskania życia, gdyby człowiek nie mógł tego prawa wypełnić, Luter i inni odpowiadali, że sam Bóg oznajmił, iż niedoskonały człowiek nie może zachować doskonałego prawa i przez to otrzymać życia (Rzym. 3:19,20; 8:6-8; Gal. 3:10-12,21; Dz. Ap. 13:39). Wynika to

z faktu, że doskonałe prawo jest pełną miarą zdolności doskonałego człowieka, a przez to wykracza poza zdolności kogoś, kto jest niedoskonały. Bóg dał Zakon z innych powodów, szczególnie po to, by człowiek mógł poznać grzech i swą niezdolność do zbawienia siebie samego (Rzym. 3:20; 7:7-13), odczuć potrzebę Zbawiciela (Rzym. 7:15-24) i być przez Zakon do Niego doprowadzony (Gal. 3:24).

Na argument papistów, że dobre uczynki z samej swej natury mają usprawiedliwiać, Luter odpowiadał, że: (1) religijne uczynki pogan – w ich mniemaniu będące dobrymi uczynkami – prowokowały Boży gniew i nie usprawiedliwiały ich, a potępiały w Jego oczach (Rzym. 1:19-25,32); (2) tak zwane „dobre” uczynki ustanowione przez nominalny lud Boży także nie przyniosły mu usprawiedliwienia, a potępienie (Mat. 15:9; Iz. 1:12); (3) życie nieusprawiedliwionych zgodnie z prawem natury nie usprawiedliwia ich przed Bogiem, ponieważ to życie jest niedoskonałe (Rzym. 2:14,15; 3:9,19); (4) nawet najlepsze wysiłki tych pozostających pod Zakonem nie zdołały ich usprawiedliwić (Mat. 5:20; Dz. Ap. 13:39; Rzym. 3:19,20; Gal. 3:10-12).

Kiedy papieści kwestionowali, że wiara – którą definiowali jako wierzenie, przedmiot wiary – może usprawiedliwiać, Luter i popierający go dowodzili, że papieska definicja wiary jest nieprawdziwa, ponieważ według Pisma Świętego wiara to umysłowa ocena i poleganie serca (Żyd. 11:1) oraz że Bóg sam stwierdził, iż taka wiara usprawiedliwia (Rzym. 3:21-5:1). Gdy papiescy przedstawiciele zaprzeczali, że sprawiedliwość jednego człowieka może usprawiedliwić drugiego, odpowiedź brzmiała, że może (Rzym. 3:25-28; 4:3-8,11,22-24; 10:4; 1 Kor. 1:30; Fil. 3:9), i jest to równie logiczne jak to, że grzech jednego człowieka może potępiać innego (Rzym. 5:12-19; 1 Kor. 15:21,22).

Na argument z papieskiej strony, że Bóg nie pozwoliłby Kościołowi mylić się w kwestii usprawiedliwienia ani w żadnej innej, Luter odpowiadał, że Bóg nigdy nie obiecał zachować od błędu nawet prawdziwego Kościoła, a co dopiero kościoła rzymskiego. Bóg zapowiedział natomiast, że kościół ten popadnie w wielkie błędy na skutek manipulacji fałszywych nauczycieli (2 Tes. 2:4-11; Obj. 13:1-10; 17:3-6; 18:2-24; 19:2,3).

Kiedy papieści przytaczali wersety wskazujące na konieczność wykonywania dobrych uczynków, jeśli ktoś pragnie wejść do Królestwa, Luter i jego zwolennicy odpowiadali, że uczynki nie są częścią usprawiedliwienia, a uświęcenia. Było to praw-

dą, lecz nie wyjaśniało tych fragmentów zgodnie z jego myślą, że usprawiedliwienie upoważnia do niebiańskiego dziedzictwa niezależnie od dobrych uczynków, które – jak utrzymywał – wynikały z prawdziwie usprawiedliwiającej wiary i były jej dowodem. Choć odpowiedź ta potwierdzała usprawiedliwienie z wiary, nie dowodziła ich poglądu, że usprawiedliwienie z wiary dotyczące ludzkości przyznaje człowiekowi prawo do wiecznego dziedzictwa w niebie, co jest nagrodą nowego stworzenia.

Gdy papiści twierdzili, że zasługa Chrystusa w usprawiedliwieniu nie zapewnia przebaczenia grzechów przez Boga, ale że zyskuje dla nas „włanie” miłości bezinteresownej, która czyni nas sprawiedliwymi, Luter wykazywał, że „włanie” miłości bezinteresownej jest częścią uświęcenia, które następuje po usprawiedliwieniu (Rzym. 12:1,2; 6:7,3-6,12-22; Gal. 5:22-25; Ef. 5:9; Kol. 3:1,12-14) oraz że zasługa Chrystusa zaspokaja Boską sprawiedliwość, przez co zyskuje dla nas przebaczenie (Mat. 20:28; 1 Tym. 2:5,6; 2 Kor. 5:18,19; Ef. 1:7; 2:13-16; Kol. 1:14,20-22; 2:14; Rzym. 3:22-26; 4:6-8,25; 5:8-11; Żyd. 7:27; 9:11-15,22,24,26; 10:12,18,19; 13:12; 1 Jana 1:7-2:2; 4:10).

Kiedy katoliccy teologowie upierali się, że należy przyjąć katolicką doktrynę na ten temat jako doktrynę podaną przez nieomylny Boski „przewód”, Luter stwierdził, że ten „przewód”, nie czerpiąc wody ze zbiornika prawdy – Biblii, musi pobierać ją z bagna błędu, stąd nie może być przewodem zawierającym czyste nauki i one nie powinny być przyjmowane (Gal. 1:6-9; Iz. 8:20; Dz. Ap. 5:29; Jana 17:17; 2 Tym. 3:15-17). W tych punktach, jak i w każdym innym punkcie, Luter i jego zwolennicy niezbitnie obalili wszystkie argumenty skierowane przeciwko doktrynie usprawiedliwienia z wiary.

W swoich sporach z nieprzyjaciółmi i oponentami Luter wypowiadał się czasem w sposób ostry i kąśliwy. Jednak pomimo swoich wad z pewnością był głównym bohaterem dramatu zwanego reformacją. Zdobiło go wiele szlachetnych, pierwszorzędnych zalet. Łączył największą wiarę i odwagę z głęboką pokorą i prostotą. Jego niesamolubność i hojność były tak samo wielkie, jak jego życzliwość i lojalność, a wyjątkowej stanowczości i wojowniczości dorównywała niezwykła miłość i przebaczenie.

LUTER I DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ

Kiedy oczy Lutera i innych wczesnych reformatorów zostały otwarte na wiele wspólnych prawd

Wieków Ewangelii, dostrzegli oni, że Kościół nie podlegał pod antytypiczne Przymierze Hagar (Gal. 4:21-31), Zakon, obejmujący „słowa przymierza, dziesięć słów [Biblia King James Version: dziesięć przykazań]” (2 Moj. 34:27; 5 Moj. 10:4; zob. także bezpłatną broszurę *Dzień sabatu*). Prawdziwy Kościół znajdował się raczej pod starszym Przymierzem – Abrahamowym, Związanym Przysięgą, pokazanym w Sarze. Jej syn Izaak reprezentuje Jezusa i Kościół, członków Jego Ciała (Gal. 3:8,16,29; 4:22-31). Luter i inni zauważyli to, co powinien zobaczyć każdy, nawet pobieżny czytelnik: że Apostoł Paweł *przeciwstawia* usprawiedliwienie, które następuje przez wiarę w prawdziwą ofiarę – ofiarę Chrystusa, typicznemu usprawiedliwieniu przypisywanemu Izraelowi przy pomocy krwi cielców i kozłów (Żyd. 10:1-10), które musiało być corocznie ponawiane.

Luter i inni reformatorzy dostrzegli różnicę pomiędzy Mojżeszem jako prorokiem a Mojżeszem jako prawodawcą, utrzymując, że jego władza prawodawcy rozciągała się tylko na Izrael. Z tego powodu zaprzeczali, że Dziesięcioro Przykazań było *prawami* dla chrześcijan, choć uważali je za wartościowe wyznaczniki interpretacji zasad w każdym czasie i dla wszystkich narodów. Luter powiedział: „Dziesięcioro Przykazań nie stosuje się do nas – pogan i chrześcijan – a jedynie do Żydów. Jeżeli jakiś kaznodzieja chce wam narzucić Mojżesza, zapytajcie go, czy Mojżesz wyprowadził was z Egiptu”.

Kalwin był nie mniej jednoznaczny. Ogłosił, że „sabat został zniesiony” i zaprzeczył jakoby „jego moralne znaczenie, to jest obchodzenie jednego dnia z siedmiu, wciąż obowiązywało”, choć dodał przy tym, że „mamy jednak zwyczaj nadal zgromadzać się w określone dni”. *Usprawiedliwienie przez wiarę*, a nie *przez przestrzeganie prawa – czy to Mojżeszowego, czy rzymskokatolickich postów i pokuty*, było twierdzeniem, które zapoczątkowało reformację.

Podobnie jak inni reformatorzy, Luter wierzył w osobiste Drugie Przyjście Jezusa. Jednak także jak większość innych, w późniejszym okresie nie wierzył w Tysiąclecie – tysiącletnie panowanie Chrystusa – które, jak to pokazuje wiele tekstów biblijnych, ma nastąpić po Jego Drugim Przyjściu (np. Dz. Ap. 3:19-21; 15:14-17; Obj. 5:9,10; 20:4,6; patrz też tomy *Boski Plan Wieków* i *Tysiąclecie*). Wydaje się, że do nauki o Tysiącleciu zraził Lutera fanatyzm współczesnych mu millenarystów z Münsteru – grupy radykalnych reformatorów, którzy próbowali ustanowić Tysiącletnie Panowa-

nie siłą i zostali spacyfikowani przez władze cywilne. Luter słusznie popierał takie działanie władz.

LUTER WIDZIAŁ W PAPIESTWIE ANTYCHRYSTA

Luter prawidłowo rozpoznał w papieżstwie wielkiego biblijnego Antychrysta (2 Tes. 2:7; 1 Jana 4:3) i bestię z Obj. 13 i 17 (patrz *The Bible Standard* nr 338 oraz *Nadszedł czas*, rozdz. IX). W późniejszym czasie na skutek wysiłków jezuity Francisco Ribery w kontrreformacji i potem, pogląd na papieżstwo jako Antychrysta został zepchnięty na dalszy plan, przez co obecnie wielu ludzi, w tym protestantów, zostało uśpionych i już w niego nie wierzą. Przyjęli późniejszą własną naukę Ribery o Antychryście, propagowaną następnie przez Roberta Bellarmine'a, najwybitniejszego rzymskokatolickiego polemistę. To oczywiste, że Antychryst, tak jak Chrystus, składa się z głowy – papieża i ciała – hierarchii.

Choć Luter początkowo zdemaskował system papieski jako Antychrysta i ogłosił, że papież nie ma prawa łączyć się z rządami ziemskimi, by władać światem w imieniu Chrystusa, w późniejszym okresie przyjął bardziej konserwatywny kurs, mniej lub bardziej aprobując to, co w papieżstwie potępiał – związek kościoła i państwa. Książęta powiązani z papieżstwem uważali upoważnienie papieża za podstawę swojej władzy nad ludźmi. Natomiast książęta, którzy stali po stronie Lutera, oczekiwali od niego i innych twierdzących, że reprezentują prawdziwy, zreformowany kościół, że będą ich przedstawiać jako wybór prawdziwego kościoła, a przez to wybór samego Boga – jako tych, którzy sprawują rządy „z łaski Bożej”. W ten sposób za sprawą Lutera związki kościoła i państwa zaistniały także w większości krajów protestanckich.

Jak już wspominaliśmy, Luter stanowczo wierzył w diabła i jego aniołów jako osoby, a nie tylko złe zasady, jak niektórzy błędnie twierdzą (patrz ulotka *Satanizm*). Zwiedzający stary dom Lutera w Niemczech mogą zobaczyć ślad atramentu na drzwiach, w które Luter podobno rzucił kałamarzem, sądząc że widzi tam stojącego Szatana.

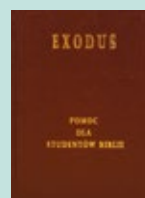
Umysłowe, moralne i religijne cechy Lutera oraz jego praktyczna umiejętność osiągnięcia wspaniałych efektów swojej pracy czyniły z niego geniusza najwyższego rzędu i jednego z dwudziestu najwybitniejszych ludzi, jacy kiedykolwiek żyli. Jego aktywność – literacka, epistolarna, profesorska, mówcza, duszpasterska, muzyczna, podróżnicza i społeczna – była ogromna. Od roku 1517 do swojej śmierci w 1546 r. – czyli w ciągu około 28 lat – osiągnął bardzo wiele. Niewielu – jeżeli w ogóle ktokolwiek – wykonało bardziej skuteczną chrześcijańską służbę w takim samym czasie. Dzięki niech będą Bogu za niego i za pamięć o jego dobrej służbie!

Luter żywo interesował się także sprawami świeckimi. Wysoko cenił wszystkie sztuki piękne i naukę. Lubował się w przysłowiach, anegdotach itp. Podobno często korzystał z ilustracji i napisał kilka wierszy. Oto jeden spośród wielu przykładów, jakie można by przytoczyć:

„Dwie górskie kozice spotykają się na wąskim skalnym występie, wystarczająco szerokim tylko dla jednego zwierzęcia. Po obu stronach jest pionowe urwisko. Kozice stają naprzeciw siebie. Co powinny zrobić? Nie mogą się wycofać – to byłoby zbyt niebezpieczne. Nie mogą też zawrócić, gdyż występ jest za wąski. Gdyby kozice miały tylko tyle rozsądku, co niektórzy ludzie, rzuciłyby się przed siebie i zaczęły walczyć, aż runęłyby z urwiska. Luter jednak mówi nam, że kozice są mądrzejsze. Jedna z nich kładzie się na ziemi i pozwala drugiej dosłownie po sobie przejść – i obie są bezpieczne. Muszą być gotowe (a przynajmniej jedna z nich) pokornie położyć się i pozwolić drugiej przejść po sobie. Gdyby były jak niektórzy ludzie, kłóciłyby się o to, która powinna się położyć, a która przejść – ale najwyraźniej „kozi rozsądek” to zdrowy rozsądek!”

Na kolejnych stronach załączamy polskie tłumaczenie oryginalnego tekstu też reprezentujących poglądy Marcina Lutera w 1517 roku. (Źródło: <http://old.luteranie.pl/pl/?D=239>).

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl



Amore et studio elucidande veritatis; hec subscripta disputabuntur Wittenberge, Presidente Reverendo Patre Martino Lutther Eremitano Augustiniano Artium et Sacrae Theologie Magistro: eiusdemque iibidem lectore Ordinario. Quare petit: vt qui non possunt verbis presentes nobiscum disceptare: agant id literis absentes. In nomine domini nostri Ihesu Christi. Amen.

Miłość do prawdy i pragnienie ujawnienia jej są przyczyną, że zamierza się przeprowadzić w Wittenberdze dysputę nad niżej podanymi tezami. Przewodzić temu będzie czcigodny ojciec Marcin Luter, magister sztuk wyzwolonych i świętej teologii i jednocześnie nauczyciel tychże. Dlatego prosi on tych, którzy nie będą mogli osobiście wziąć udziału i dysputować z nami ustnie, żeby uczynili to na piśmie. W imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

1. Gdy Pan i Mistrz nasz Jezus Chrystus powiada: "Pokutujcie", to chce, aby całe życie wiernych było nieustanną pokutą.
2. W żaden sposób nie można pod wyrazem "pokutujcie" rozumieć Sakramentu pokuty, to jest spowiedzi i zadośćuczynienia, które kapłan sprawuje.
3. Nie chce jednak Pan rozumieć tu tylko wewnętrznej pokuty, gdyż pokuta wewnętrzna, bez zewnętrznej usmiercenia ciała, nie jest pokutą.
4. Kara Boża trwa dopóki człowiek czyni sąd nad sobą (to jest prawdziwa wewnętrzna pokuta), a więc aż do wejścia do Królestwa Niebieskiego.
5. Papież nie chce, ani nie może odpuszczać innych kar za grzechy, jak tylko te, które nałożył wedle rozumienia swego lub wedle ustaw kościelnych.
6. Papież nie może winy odpuścić inaczej, jak tylko zwiastując i upewniając, że Bóg ją odpuścił. Ponadto w wypadkach, które są zastrzeżone dla papieża do odpuszczenia. Kto by w tym względzie papieża sobie lekceważył, tego wina pozostałaby niezgładzona.
7. Bóg nie odpuszcza nikomu win, jeśli zarazem nie przywodzi go do upokorzenia się przed kapłanem, jako swoim zastępcą.
8. Ustawy kościelne, traktujące o nakładanej pokucie, dotyczą tylko żywych i nie mogą być stosowane do umierających.
9. Dlatego też Duch Święty przychylił nam do brodziejstw przez papieża tak, iż tenże w postanowieniach swoich zawsze pozostawał na uboczu na wypadek śmierci i ostatniej potrzeby.
10. Z tego powodu źle i nierozsądnie postępują kapłani, którzy odkładają umierającemu do czasu czyśćca pokuty kościelne.
11. Zamiana kary kościelnej na karę w czyśćcu - to karkol, posiany oczywiście wówczas, gdy biskupi spali.
12. Dawnymi czasy kary kanoniczne nakładano nie przed, ale po absolucji, a to aby przekonać, czy żal okazany jest szczerzy.
13. Umierających śmierć zwalnia z pokuty; są oni prawnie wolni od wszystkich kościelnych ustanowień, bo umierają.
14. Im bardziej umierający tkwi w grzechach swoich lub brakuje mu miłości, tym większą to rodzi w nim obawę.
15. Będąc blisko bojaźni połączonej z rozpaczą, ta wielka obawa wystarcza (pomijając już inne rzeczy), by zgotować mękę czyśćcową.
16. Piekło, czyściec i niebo, są względem siebie tak różne, jak rozpacz, bliskość rozpacz i pewność zbawienia.
17. Zdaje się być, że duszom w czyśćcu potrzeba zmniejszenia bojaźni i pomnożenia miłości.
18. Ani rozumem, ani z Pisma nie udowodniono, żeby dusze w czyśćcu znajdowały się w stanie niezdolnym do zasługi i do wzrostu miłości.
19. A to zdaje się być niemożliwe do udowodnienia, jakoby dusze w czyśćcu, przynajmniej niektóre, były pewne swego zbawienia i o nie się nie troszczyły, jakkolwiek my pewni tego jesteśmy zupełnie.
20. Dlatego papież pod przebaczeniem kary nie rozumie odpuszczenia wszelkich kar, ale tych tylko, które sam nałożył.
21. Mylą się przeto kaznodzieje odpustowi twierdząc, że przez odpust papieski człowiek staje się wolny od wszelkiej kary i zbawiony.
22. Papież nie odpuszcza duszom w czyśćcu żadnej kary, którą dusze te, wedle postanowień kościelnych, w życiu tym winny były ponieść.
23. Jeżeli jest możliwe odpuszczenie wszystkich kar, to tylko względem najdoskonalszych, a więc względem bardzo niewielu.
24. Dlatego też większą część ludu oszukuje się przez bezwzględne przyrzeczenie odpustu wszystkich kar.
25. Władza, jaką ma papież w ogólności nad czyśćcem, przysługuje w szczególności każdemu biskupowi i proboszczowi w jego diecezji lub parafii.
26. Papież bardzo dobrze czyni, że nie z władzy klucza, której nie posiada nad czyśćcem, ale sposobem prośby przyczynnej, udziela duszom przebaczenia.
27. Ludzkie brednie opowiadają ci, którzy głoszą, że gdy grosz w skrzynce zabrzączy, dusza z czyśćca uleci.
28. Jest to pewne, że gdy grosz w skrzynce brząknie, urosnąć może skąpstwo i chęć zysku; skuteczność modlitwy przyczynnej Kościoła zależy natomiast od upodobania Bożego.
29. Któż wie, czy wszystkie dusze w czyśćcu pragną być wybawione, jak nas właśnie poucza legenda o Sewerynie i Paschalisie.

30. Nikt nie jest pewny, czy jego żal był szczery, tym mniej może być pewny, czy otrzymał zupełne odpuszczenie.

31. Jak rzadkim zjawiskiem jest człowiek prawdziwie pokutujący i żałujący, tak równie rzadkim jest taki, który by zyskał odpust prawdziwy, to znaczy, że jest ich niewiele.

32. Ci, którzy sądzą, iż mogą zapewnić sobie zbawienie przez listy odpustowe, będą wiecznie potępieni wraz z mistrzami swymi.

33. Należy się strzec tych, którzy powiadają, że odpust papieski jest najszlachetniejszym darem Bożym, przez który człowiek może pojednać się z Bogiem.

34. Łaska odpustowa dotyczy kary i zadośćuczynienia nałożonych przez ludzi.

35. Nie jest to chrześcijańska nauka, że nie potrzeba pokuty i żalu temu, kto z czystą wykupuje dusze lub chce nabyć prawo wyboru spowiednika.

36. Każdy chrześcijanin, prawdziwie żałujący za swoje grzechy, ma i bez listu odpustowego zupełne odpuszczenie męki i winy.

37. Każdy prawdziwy chrześcijanin, żywy czy umarły, ma udział we wszelkich darach Chrystusowych i kościelnych; Bóg mu ich udzielił i bez listów odpustowych.

38. Nie należy jednak gardzić odpustem papieża, gdyż, jak to już powiedziałem, stanowi on objaśnienie Bożego przebaczenia.

39. Zachwalać ludowi obfitą łaskę odpustów, a jednocześnie zalecać prawdziwy żal i pokutę, jest to rzecz nad wszelką miarę trudna nawet dla najbardziej uczonych teologów.

40. Skrucia prawdziwa pożąda i łaknie kary, obfity zaś odpust uwalnia od karności i wyradza niechęć do kary lub sprzyja co najmniej do zrodzenia się takiej niechęci.

41. O apostołskim odpuszczeniu trzeba przezornie nauczać, by lud nie powziął błędnego mniemania, że odpust przewyższa inne dobre uczynki miłości chrześcijańskiej.

42. Wszystkich chrześcijan należy nauczać, że papież bynajmniej nie sądzi, iż zakupywanie odpustu może być stawione na równi z uczynkami miłosierdzia.

43. Należy nauczać chrześcijan, że lepiej wspierać ubogich lub pomagać potrzebującym, niż kupować odpusty.

44. Przez uczynek miłości wzmagają się w nas miłość, a człowiek staje się lepszy; przez odpust zaś nie staje się lepszy, tylko wolny od kary.

45. Należy nauczać chrześcijan, że ten, kto bliźniego widzi w niedoli, a mimo to kupuje odpust, nie zyskuje odpustu papieskiego, ale ściągają na siebie gniew Boży.

46. Należy nauczać chrześcijan, że jeżeli nie są nadmiernie bogaci, powinni zachować grosz oszczędzony na potrzeby domowe, a nie marnować go na zakupienie odpustu.

47. Należy nauczać chrześcijan, że zakupienie odpustu jest zostawione każdemu do woli i nie jest zakazane.

48. Należy nauczać chrześcijan, że udzielając odpustu, papież potrzebuje i domaga się raczej modlitw pobożnych, niż pieniędzy, które mu znoszą.

49. Należy nauczać chrześcijan, że odpust papieski jest dobry, jeżeli się na nim nie buduje zbawienia; lecz jest nader szkodliwy, jeśli z powodu niego tracimy bojaźń Bożą.

50. Należy nauczać chrześcijan, że gdyby papież wiedział o wszystkich szachrajstwach kaznodziejów odpustowych, raczej by w stos popiołów zamienił katedrę św. Piotra, aniżeli by miała być budowana kosztem skóry, krwi i ciała jego owieczek.

51. Należy nauczać chrześcijan, że papież nie szczędziłby swych własnych pieniędzy, chociażby nawet kościół św. Piotra miał być na ten cel sprzedany, byle udzielić wsparcia potrzebującym, od których obecnie kaznodzieje odpustowi wyłudniają ostatni grosz.

52. Nawet wówczas płonąć jest ufność tych, którzy przez odpusty dostąpić chcą zbawienia, gdyby nie tylko sprzedawcy odpustów, ale nawet sam papież za to ręczyć chcieli duszą swoją.

53. Wrogami Chrystusa i papieża są ci, którzy z powodu kazań odpustowych w kościołach nakazują zamilknąć Słowu Bożemu.

54. Krzywdą się dzieje Słowu Bożemu, jeżeli w kazaniu tyle a może i więcej czasu poświęca się głoszeniu odpustów co i Ewangelii.

55. Zdanie papieża jest oczywiste, że skoro odpust, mający tylko podrzędne znaczenie, jednym dzwonem oraz zwykłą ceremonią i wystawnością należy obchodzić, to Ewangelie, mającej stokroć większą wartość, należy sławić stokrotnymi dzwonami i stokroć większymi ceremoniami i wystawnością.

56. „Skarb kościoła”, z którego papież czerpie odpust, nie jest dostatecznie ściśle określony ludowi chrześcijańskiemu, ani przezeń znany.

57. Że nie są to skarby doczesne, łatwo stąd poznać, że nimi księża tak szczerze szafują, ponieważ wiadomo o wielu duchownych, że oni tego rodzaju skarby (doczesne) raczej pilnie zbierają aniżeli pragną rozdáwać.

58. Skarby te nie są także z zasługi Chrystusa i świętych, bo zasługa Chrystusa i bez przyczynienia się papieskiego przychyła łaski wewnętrznemu człowiekowi, dla zewnętrznego sprawia krzyż, śmierć i potępienie.

59. Św. Wawrzyniec nazywał ubogich, jako członków Kościoła, skarbem kościelnym; użył jednak zapewne wyrazu tego w ówczesnym znaczeniu.

60. Skarbem tym są klucze Kościoła, podarowane nam przez zasługę Chrystusa.

61. Oczywiście jest, że do odpuszczenia kar i wybaczenia grzechów w wypadkach zależnych jedynie od papieża, najzupełniej wystarcza władza papieska.

62. Prawdziwym skarbem Kościoła jest najświętsza Ewangelia chwały i łaski Bożej.

63. Ięć skarb ten jest w pogardzie u ludzi, bo on to sprawia, że pierwsi będą ostatnimi.

64. Skarb odpustowy za to jest bardzo miły, gdyż ostatnich czyni pierwszymi.

65. Dlatego też skarby Ewangelii są sieciami, w które niegdyś łowiono ludzi służących mamonie.

66. Skarby odpustowe są sieciami, w które obecnie łowią mamonę ludzką.

67. Odpust zachwalany przez kaznodziejów jako wielka łaska, jest istotnie łaską wielką, gdyż im przynosi wiele pieniędzy.

68. W rzeczywistości jednak jest najmniejszą łaską w porównaniu z łaską Bożą i błogosławieństwem krzyża.

69. Biskupi i duszpasterze są obowiązani z należnym uszanowaniem przyjmować delegatów apostołskiego odpustu.

70. Ale równocześnie są obowiązani uważać pilnie, aby komisarze ci zamiast rozkazów papieskich, nie wygłaszali własnych urojeń.

71. Któż przeciw prawdzie apostołskiego odpustu mówi, niech będzie przeklęty.

72. Któż przeciw samowolnym i kłamliwym słowom kaznodziei odpustowego występuje, niech będzie błogosławiony!

73. Jak papież szlachetnie niełaską i klątwą karze tych, którzy podstępnie działają na szkodę odpustów.

74. Tak również szlachetnie dotyka niełaską i klątwą tych, którzy pod osłoną odpustu, używają swoich sztuczek na szkodę świętej miłości i prawdy.

75. Niedorzecznością jest twierdzenie, że przez odpust papieski rozgrzeszony jest nawet taki człowiek, który by - co przecież nie można sobie wyobrazić - zbezcześcił Matkę Bożą.

76. Wprost przeciwnie twierdzimy, że odpust papieski nawet najmniejszego grzechu odpuścić nie może - o ile będziemy pod odpustem rozumieli zmywanie winy tego grzechu.

77. Twierdzenie, że i Piotr św., gdyby był teraz papieżem, nie mógłby światu ogłosić większych łask, jest bluźnierstwem przeciw Piotrowi św. i papieżowi.

78. My zaś twierdzimy, że i ten, i każdy inny papież rozporządza większymi łaskami, aniżeli odpust, a mianowicie Ewangelia, darami miłosierdzia, darem uzdrawiania itp. (1 l. do Kor. 12).

79. Obrząz Boską jest głosić, że wystawiany w kościołach krzyż odpustowy z herbem papieża równie jest mocny i skuteczny, jak krzyż Chrystusa Pana.

80. Biskupi, kaznodzieje i teolodzy, którzy pozwalają, aby nauki podobne były wygłaszane ludowi, odpowiadają będą za to przed obliczem Boga.

81. Następnym koniecznym bezcelnych kazań odpustowych jest to, że i uczonemu trudno obronić papieża przed zarzutami i bezsprzecznie ostrymi oskarżeniami prostaczków.

82. Na przykład: dlaczego papież dla świętej miłości i dla cierpień, jakie dusze w czyszczeniu ponoszą, dusz tych naraz nie wyzwoli z czyszczenia; gdy tymczasem dla tak małej przyczyny, jaką jest budowa kościoła św. Piotra, za pieniądze tyle dusz wyzwala?

83. Albo: po co odbywają się egzekwie i dlaczego nie wolno jest cofnąć zapisów kościelnych, poczynionych na msze za umarłych, kiedy przecież za wybawionych nie potrzeba się już modlić?

84. Albo: coż to jest za jakaś nowa doskonałość Boża i pobożność papieska, że bezbożnemu wolno za pieniądze wyzwalać dusze pobożne, a nie chcą duszy tych wyzwalać z miłości i bez pieniędzy?

85. Albo: czemuż owe dawne zasady pokutne, które w rzeczy samej są już zniesione i martwe, jednakże dzięki odpustowi nabrały znaczenia i mogą być usunięte tylko za pieniądze, jak gdyby dotąd istniały w całej pełni?

86. Będąc bogatym ponad magnatów, czemu to papież nie za swoje własne pieniądze, lecz za pieniądze ubogich wiernych buduje kościół św. Piotra?

87. Od czego uwalnia albo czym obdarza papież tych, którzy przez zupełną pokutę zyskali prawo przebaczenia i odpustu?

88. Gdyby papież zechciał każdemu wierzącemu udzielać rozgrzeszenia i odpustu sto razy na dzień zamiast raz tylko, czy mogłaby nad tę łaskę spaść na Kościół większa?

89. Ponieważ papież w odpuszczeniu bardziej szuka zbawienia dusz, niżli pieniędzy, dlaczego znosi dawniejsze listy odpustowe, skoro są równie ważne?

90. Chcieć takie przeciwne argumenty ludzi świeckich sfumić gwałtem, bez wskazania przyczyn i powodów, znaczy to wystawiać Kościół i papieża na szyderstwo wrogów, a chrześcijan na szkodę duchową.

91. Gdyby odpust głoszono zgodnie z myślą i zapatrywaniem papieża, łatwo byfoby zbijać wszelkie zarzuty, a może by nawet wcale się nie zrodziły te zarzuty.

92. Więc precz z prorokami, którzy wołają: pokój, pokój, a pokoju nie ma (Ezech. 13,10,16).

93. Tym prorokom dobrze być musi, którzy powiadają: krzyż, krzyż, a krzyża nie ma.

94. Należy upominać chrześcijan, aby usiłowali iść za Chrystusem jako głową swoją, przez krzyż, śmierć i piekło.

95. I byli pewni, że raczej cierpiąc, niż używając fałszywego pokoju, wejść mogą do niebios.